

MUCHA

№ 46

ADMINISTRACJA: BIURO UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA

Hoża № 57.



Według zasad obecnej Dumy.

— Po zakonie ja już zrobił swoje! Wasz chłopczyk do żadnej posady rządowej dopuszczony nie będzie, tak jak on ma na sobie na wieki pieczętkę nieprawomyślną. Teraz mnie rubel za fatygę i bywajcie zdrowi. Za rok, jak się wasza żona lenić nie będzie, to może znów się zobaczymy.

RANA GALICJI.

„Podajże ruku kozakowi
I serce czystejsze podaj...”

T. Szewczenko do B. Zaleskiego.



Takimi słowy niegdyś do Bohdana
Przemawiał Taras, wieszcz z duszą kozaka,
Gdy waśń dzisiejsza, jeszcze im nieznaną,
Nie poróżniła z Rusinem Polaka.
Dziś, kiedy w walce są bratnie narody
I gdy ich zgodzić nie było sposobu,
Słowa poety, żądające zgody,
Warto po latach przypomnieć im obu.

Toczy się walka ta od lat dziesiątków,
Jeden ustąpić w niej nie chce i drugi,
Z miast się przenosi do wiejskich zakątków,
Krwawe niekiedy zostawiając smugi.
A im się więcej gniew stron obu nieci,
Im bardziej bój ten staje się zażarty,
Tem większą radość ma z Wschodu ten
[trzeci,

Tem bardziej rad jest z Zachodu ten czwarty.

Wzajemne zale i wzajemne skargi
Oba narody ślą z gniewnem obliczem,
Rozpoczynane układy i targi
Dotąd się zwykle kończyły na niczem.
Wiatr się i burza z tej niezgody sieje,
Z mogiły Gontów idzie zapach trupi...
Maciek Dobrzyński, widząc, co się dzieje,
Krzyknałby znowu: „Głupi! głupi! głupi!”

Na pomoc w walce idą im rozjemcy,
Lecz stokroć gorsi, niż wysłańcy djabła:
Z chytrym uśmiechem podsycają Niemcy
Waśń, by się tliła ciągle i nie słabła.
A z drugiej strony, wznosząc pięść ku
[górze,

I „nacjonalną” pobrzękując dudą,
Sunie Bobryński, wilk w baraniej skórce,
Z neosłowiańską, niezdarną obłudą.

Przychodzi chwila — może już ostatnia,
Kiedy należy wypić zgody czasę;
Niechaj ustanie waśń hańbiąca, bratnia,
Niechaj zamilknie okrzyk: „Za San, Lasze!”
A z drugiej strony Polak niechaj w czynach
Stwierdzi, że chęć go pokoju przenika
I niech nie mówi odtąd o Rusinach:
„Gdy będą grzeczni — dostaną piernika”.

Polak, mający swą kulturę starą,
Niechaj dla młodej, ruskiej ma życzliwość,
We wszystkich krokach niech mu będzie
[miarą

Przyszłość mające słowo — Sprawiedliwość.
Niech władczej pychy zbędzie się powoli,
Co mu przeszkadza we współzyciu z bratem;
Lepiej się teraz zgodzić z dobrej woli,
Niż kiedyś, może godzić, się — pod batem.

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.** Korwin-Milewski, niezupełny hrabia,
Zawile kwestje najchętniej obrabia.
Wtorek. Miast na puchowem w Litwie leżeć łożu,
Pędził wśród burzy po Śródziemnem morzu.
Środa. Za pan brat będąc z cesarzem Sahary,
Woził go w yachcie, całą siłą pary.
Czwartek. A potem w Wiedniu, jak się przecie godzi,
Pływał czas długi również mile w łodzi.
Piątek. Znużony jednak w sensacji gonitwie,
Chce politykę robić dziś na Litwie.
Sobota. Bo polityka tem się jemu zdawa,
Co jazda w yachcie, lub w Wiedniu zabawa.
Niedziela. Nie wie, do sławy wyciągając dłonie,
Że już tym razem napewno utonie.

Zbyteczne.

- Należałoby powinszować Jabłonowskiemu
mowy.
— Zbyteczne! „Nowoje Wremja” obrzuciło go
za nią błotem, co mu za wszelkie powinszowania wy-
starczy.

Może im się odechce?

Persji do głowy skoczył jakiś szus,
Bo pod opiekę chce się oddać Prus,
Trzebaby jednak dać tym Persom znać,
Co czyni z nami ta ich przyszła mać.
Gdy dojrzą Poznań i zbojecki nóż,
Może odechce im się pruskich grusz.

Nieźle to,

- Znów postęp w rolnictwie! Od zeszłego
miesiąca zaczął wychodzić w Warszawie „Leśnik
Polski”.
— Nieźle to, tylko widzisz, przez lat przeszło
sto wychodził w naszym kraju w takiej olbrzymiej
ilości *las polski*, iż nie wiem, czy „Leśnik Polski”
dziś rolnictwu wiele dopomoże.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Pomimo poparcia hr. Bobryńskiego, Niemcy
ciągle jeszcze górą nad nami, gdyż z Żulina w Galicji
nie uda się żadną miarą zrobić Wrześni w Poznańskiem.

— Nowy poseł z Poznania nazywa się widocznie
dla tego Dzierżykraj-Morawski, iż za wybór obiecał pol-
skiej partii dworskiej *dzierżyć kraj* u szynela Wilusia,
ile razy ten pan zawita do swej poznańskiej siedziby.

— Ktoby miał do zbycia mendel, kopę lub cały
gros bardzo ordynarnych słów lub wyrażeń, niech się
zwróci z tym towarem do redakcji warszawskiego „Mło-
ta,” gdzie otrzyma napewno sowitą zapłatę.

— Na posła Jabłonowskiego „Rossija” słusznie krzy-
knęła, iż szykuje powstanie, bo istotnie on jeden z pol-
skich posłów pokazał język ostry, jak kosa.

— W kuchni dumskiej smaży dla nas znów świeżą
potrawę. Będzie nią ciężkostrawny kulebiak, zwany:
„początkowem nauczaniem.”



Nawet pomimo upałów można nosić wy-
sokie kolnierzyki, jeżeli się używa gładzik

„GOLITN”

ZAPDAĆ WSZĘDZIE.
Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-
tecznych w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY:
Tow. Akc. Honryk Wolt w Warszawie.



Niebawem ma się rozpocząć w Warszawie układanie nowego bruku z Berlina, zwanego Makadam.

Z wrażeń zadusznych.

Grób b. współredaktora „Kurj. Warsz.” ś. p. Adama Pługa (Ant. Pietkiewicza) na Powązkach znajduje się w tak karygodnym zaniedbaniu, że gdyby nie litość pracujących na cmentarzu mularzy, nie byłoby po nim już śladu.

Pocziwie orał łan ojcowy,
Jak umiał i jak mógł...
Niósł górą burze wicher dziejowy —
Ale nie ugiął siwej głowy
Przezacny Adam Pług.

Co miał, to oddał ziemi swojej:
Wiek życia, serca ból —
Pukał niestatek do podwoi —
On trwał niezmiennie w ducha zbroi
Śród kamienistych pól.

Śmierć przyszła. Złożył skroń strudzoną
W mogile Adam Pług,
Ta — którą kochał, jak rodzoną —
Ziemia przyjęła go w swe łono,
Winny mu płacąc dług.

Gdzie rosną osty i pokrzywy,
Wije się dziki perz —
Leży robotnik nasz sędziwy,
Marmurów drogich, chwaleb niechciwy,
Dzwonów, bijących z wież.

Czasem mu tylko ból pierś zżyma
I błyska w oczach łza,
Że się przed grobem nikt nie wstrzyma,
Że jego biedna ziemia nie ma
Na krzyż kawałka pnia.

Prawicowi jadą do Warszawy.

Po co się Ciniselli nad atrakcją głowi,
Nieza długo panowie zjadą prawicowi;
Niech ich zaangażuje, a wśród widzów tłoku,
Ma dochód zapewniony najmniej na pół roku,

CZY NIE ZAPÓŹNO?

— Rząd w Petersburgu zamierza wziąć się do „kadeków”.

— Czy nie zapóźno? Bo sądząc z pogrzebu Muromcewa z „kadeków” porobili się już oficerowie.

NAJNOWSZY BILET WIZYTOWY.

WILHELM II
CESARZ NIEMIEC
GŁOWA PROTESTANTÓW
PROTEKTOR KATOLIKÓW NA WSCHODZIE
NADRABIN BERLIŃSKI
ZASTĘPCA MAHOMETA
PLENIPOTENT BUDDHY
PROKURENT KONFUCJUSZA
GŁÓWNY AGENT DALAJ-LAMY NA KONTYNNENCIE
EUROPEJSKIM i t. d. i t. d. i t. d.

G. G. LAROCHE

Fabryka Czekolady i Cukiernie

Boduena 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.

Kawiarnia — Bagatela 3.

Dwa zdania.

Jabłonowskiego niewzruszone mową,
Budując zamki ugody z powietrza,
Powiada z żalem dziś warszawskie „Słowo,”
Że tak zuchwale z władzą mówić nie trza.

Zaś „Słowo,” co się „Warszawskoje” zowie
I o reakcji mur swe kopje kruszy,
Rzekło dobitnie o tej samej mowie,
Że są to „jęki udreżonej duszy.”

Z jednego zdjęcia dwie odmienne klisze,
Dwa zdania, różną wygłoszone mową,
Lecz gdy je oba razem się napisze,
Wstydzić powinno się warszawskie „Słowo.”

Wstydzić się, że mu pokory choroba
Tak poplątała już mózgowie zwoje,
Iż trudno poznać, biorąc „Słowa” oba:
Które warszawskie, które warszawskoje?

Premjer — poeta.

— Do Dumy ma być wniesioną interpelacja
o położeniu prasy. Ciekawa rzecz, co też Stołypin
odpowie?

— Zabawi się tym razem z pewnością w poetę
i rzeknie tak: „Dobrze, że was władza gniecie, bo ja
luki mam w budżecie, z waszych rubli to się skreśli,
co ukradli intendenci”.

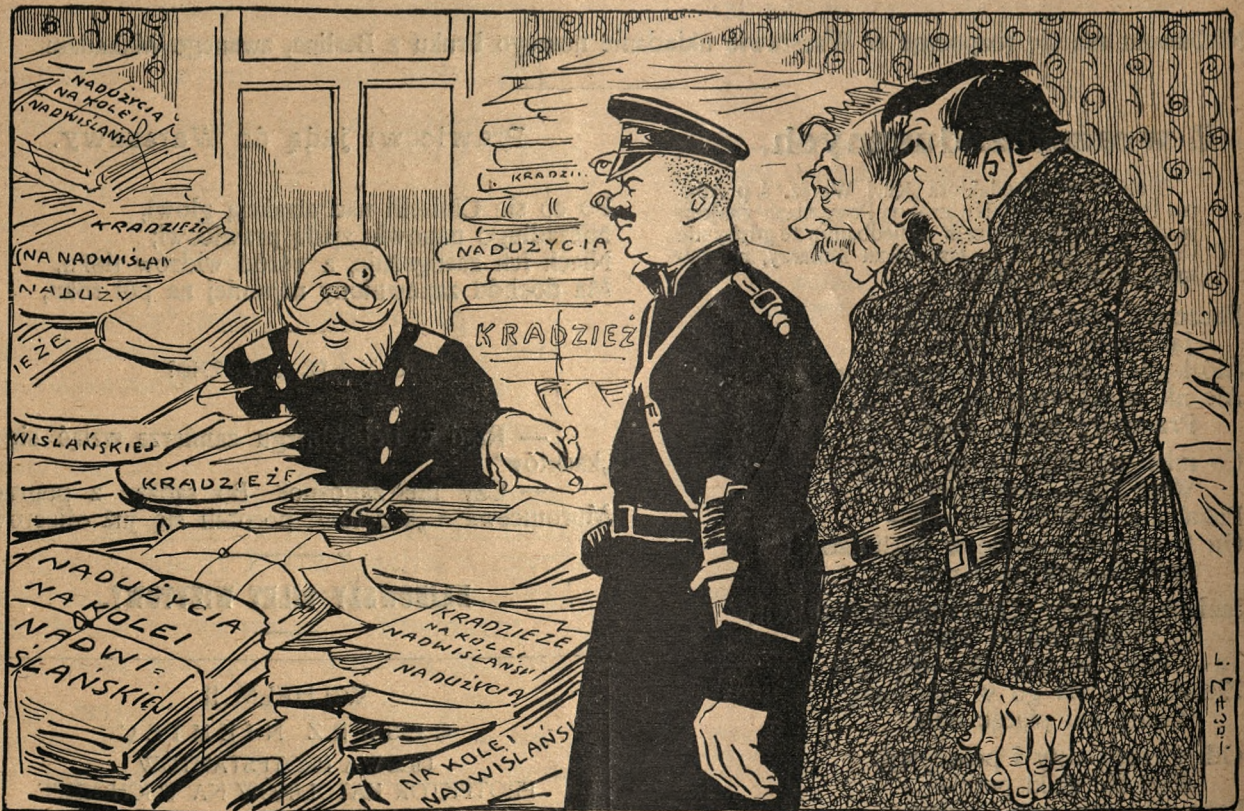
ŻADNA OBELGA.

— Czy my możemy się czego spodziewać
w dziedzinie szkolnictwa, jeżeli ex-minister Schwarz
obraził nas kilkakrotnie, stawiając w Dumie Pola-
ków na równi z Burjatami?

— Żadna obelga! Gdybyśmy nawet byli na
równi z Burjatami, to dowodziłoby tylko, iż prze-
ciężny Burjat ma więcej kultury od Schwarza.

TYDZIEŃ KRÓLA MANUELA NA WYGNANIU.

W poniedziałek myśli z bólem,
Że jest niczem, a był królem,
I ogląda cały wtorek
Swoją nabity skrętnie worek.
W środę inne ma zajęcie:
Waży walki przedsięwzięcie,
Lecz we czwartek robi ferje,
Liczy bowiem biżuterje.
W piątek naród ma na względzie,
I doń kreślić chce orędzie,
Gdyby nie to, że w sobotę,
Znowu z bankiem ma robotę,
Zaś zmachawszy się tak wiele,
Musi spać całą niedzielę.



NA WIOSNĘ 1911 ROKU.

Ober-rewident kolei Nadwiślańskich. — Po zbadaniu paru tysięcy dokumentów i wysłuchaniu kilkuset świadków, okazuje się, iż sprawcami wszelkich kradzieży, nadużyć przy dostawach i łapówek, uprawianych od 10 lat we wszystkich wydziałach Zarządu naszych kolei, na ogólną sumę dwunastu milionów rubli, są wyłącznie ci dwaj spinacze wagonów z linii. Aresztować ich, a wszystkich niewinnie posądzonych naczelników, inżynierów i referentów niezwłocznie się z pod sądu uwolnić.

W REDAKCJI „SŁOWA.”

E. Piltz
A. Donimirski } główne brzuchy redakcyjne.
Członek, (bez brzucha).

E. Piltz (*wskazując na mowę Jabłonowskiego w gazecie*).

Nowe na kraj lecą troski,
 Wpadniemy w represji sieć:
 Jak on mógł, ten Jabłonowski,
 Taką mowę w Dumie mieć.
 Jestem struty, zbity z nóg,
 Jak on mógł! ach, jak on mógł!

A. Donimirski (*wciągając powietrze brzuchem*).

Tak powiedzieć bez pardonu
 To dowodzi złego tonu,
 Tę istny warcholstwa szal!
 Jak on śmiał! ach, jak on śmiał.

E. Piltz.

Oburzenie mnie przenika,
 Gdzież tu mądrość polityka?
 Któżby śnił, że on tak palnie?

A. Donimirski.

Nierealnie! nierealnie!

E. Piltz.

Któżby myślał, że nie zważy
 Szacunku dla komisarzy,
 Ni dla oświatowych władz,
 Wchodząc na mównicy plac.

A. Donimirski.

Może, boję się, z tych baj
 Klęska spaść na cały kraj
 (*chwytając się za głowę*)
 Co powiedzą oktobreści?

E. Piltz (*beznadziejnie*).

Nic nas z plamy nie oczyści.

A. Donimirski.

To fatalność! to fatalność!
 Gdzież realność i lojalność!

E. Piltz.

Ach, nie traćmy głów! O nieba!
 Tu środki przedsięwzięć trzeba,
 By za buntowniczy głos
 Na kraj nowy nie spadł cios.

A. Donimirski.

Jak się dają odczuć skutki,
 Opowiem ci w sposób krótki:
 Wczoraj ide, panie tego,
 Spotykam rewirowego
 I jako realna prasa,
 Kłaniam mu się do pół pasa.
 Patrząc, gniew mu bije z lic,
 Ja się kłaniam — a on nic.

E. Piltz.

Nie odkłonił się?

A. Donimirski (*ze smutkiem*).

Ach, nie.

I to przeraziło mnie.

E. Piltz.

Pojmuję jego pobudki...
 Oto romantyzmu skutki!
 Dziś, nie tracąc czasu, w „Słowie,”
 Napiżemy o tej mowie
 Oстрыm stylem, niby nóż,
 (*woła*)

Członek!

Członek (*staje, naprężony, jak porządnny członek*).

E. Piltz (*do Członka*).

Pióro pan w dłoń włóż.
 Uwij pięknych zwrotów snop
 I co podyktuję — skrob.

A. Donimirski.

Myśl dobra — lecz miej na względzie:
 Kto to wszystko czytać będzie?

E. Piltz.

Abonentów szereg bratni.

A. Donimirski (*placsliwie*).

Wczoraj ubył nam — ostatni.
 Nie mamy już czytelników
 Nawet wśród współpracowników,
 Z tych szelm, którym daję wikt,
 Nikt nie czyta „Słowa,” nikt.

E. Piltz.

Ha! więc puścim cyrkularze,
 Woźnym czytać je rozkażę,
 Niech realny wchłoną prąd
 I naukę czerpią stąd.

A. Donimirski.

Wyznać ci, Erazju, muszę,
 Że i subsydjonarjusze
 Zaczynają robić kram.

E. Piltz.

Ale jeszcze płacą nam?

A. Donimirski.

Płacą.

E. Piltz.

A więc, iż nie żyd ja,
 Żebym darmo brał subsydja,
 Będę walczył dla idei.

(*do Członka*).

Niech członek krytykę skleci
 Mowy jabłonowskiej w Dumie,
 Jak to członek czasem umie.

(*klepie go*).

Ostro rzeczy wątek prowadź,
 Bić! Nabojów nie żalować!

Członek.

Wnet tak świetnie zrobię dzieło,
 Iż redaktor powie mi: *dja!*

E. Piltz (*z uśmiechem do Donimirskiego*).

Jeszcze „Słowo” nie zginęło,
 Póki ma subsydja.

Brylanty, Rubiny, Szmaragdy,
 Szafiry i Perły oraz biżuterja
 złota i srebrna.
 Zegarki złote z brylantami.
 Srebre stołowe, gładkie i stylowe.

Magazyn i Fabryka Wyrobów Jubilerskich

w WARSZAWIE

Plac Teatralny № 7, telefonu № 75-12.

Firma egzystuje od roku 1875.

W. WIPPIŃSKI

Fraoownia
 przy magazynie.

Korespondencja braterska.

Warszawa.

I. N. Połusztannikowu

Bywшему serbskiemu dobrowolcu.

Miły Ilja.

Wczora, kiedy ja na obyczajnym swoim dumskim poście stał, podchodzi do wrót figura, z peryferją brzusznią przeogromną i prosto do dworca lezie. Figura ta pokazała się mnie nieznaną, tak jak oczy nosowym płatkem zakrywała, z pod którego jej tzy gradem sypali się.

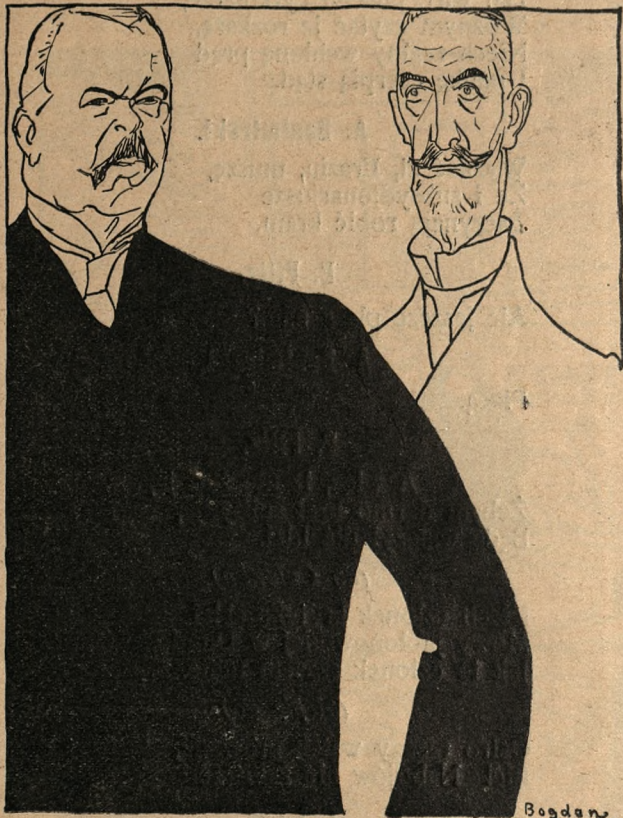
— Pozwólcie—powiadam, kiedy figura przybliżyła się — postronnym wchód do Dumy wzbroniony... bilet u was jest?

Figura zastanowiła się i żalobnym głosem zapiała.

— Nie poznał ty mnie, Połusztannikow... Ot, co to bol znaczyl... Od boli serdecznej zmienil się ja na lico i ludzie poznawać mnie przestali.

— Graf Bobryński!—zawołał ja.—Jakże mnie was poznać było, kiedy wy lico całe nosowym płatkem zakryli.

— Po przyczynie boli. Wieczną pamięć śpiewał i Bogu modlił się.



PO KONFERENCJI DYPLMATYCZNEJ w BERLINIE.

v. Bethmann. — Zaczny chłop ten Sazonow, nieprawda, kolego?

Kinderlen-Wächter. — O tak! My, Niemcy, możemy być z niego dumni i pewni, że nam wstydu nie zrobi.

— Za Muromcewa pewnie?

— Żeby ty skroś ziemię przewalił się!—krzyknął graf, nosowy płatek na ziemię cisnąwszy. — Nie za buntowników ja się modlić chodzę. Męczenniku wieczną pamięć śpiewał.

— Skąd u was męczennik to wziął się, graf? Nie słyszał ja o takim.

— Nie słyszał? Ach, ty słowiański wyrodek! A Kochańczyk, siedmioletni malczyk, którego polski nauczyciel do śmierci ubił, za to, że on modlitwę po rusku mówić chciał... Nie męczennik to?

— Słyszał ja, słyszał... no, mówią, że nie wszystkim tak to było; chodzą słuchy, że malczyk prosto od suchotki umarł!

— Łzą jezuitę przekleć! Zabił on jego nauczyciel ten, i nie tylko jego, no i siostrę małoletnią i całą rodzinę w pień wyrzwał. Ot, jak polaczki z ruskimi w Galiczyńcu! Męczą naszych, w krwi ichniej pływają, a potem krzyczą, że my ich uciskamy, między tem, kiedy oni w Prywiślinju rajskim życiem żyją. Wiarołomny naród!

— Bywał ja w Galicji nieraz, no o niczem podobnem nie słyszał. I żadnego Rusina, zabitego Polakami, nie widział.

— Ty, brat — powiedział strogo graf — polonofil widno, a takim dziś niema miejsca na Rusi, osobliwie w służbie. I ja by tobie radził poostrożniej być. A na konto ugniatania Ruskich w Galicji, u mnie same najlepsze sprawy zebrane. Ja po tej części specjalist. Wiadomo tobie, jaka tam systema pedagogiczna u nauczycieli Polaków. A?

— Nie mogę wiedzieć, wasza jasność.

— Nu, ot w tem to i dzieło i po tej przyczynie ty wzdorne słowa mówisz. Tak ja tobie powiem. Tam, jeżeli ruski uczeń modlitwy po polsku mówić nie chce, tak nauczyciel-polak rzuca jego na ziemię i nożykiem prosto skórę z niego kęskami zdziera. Jeżeli malczyk dalej oporny jest, tak on jemu nogę łamie i na jednej nodze tańcować mazurkę każe. Koniecznie, biedniaga nie w siłach to spełnić, wtedy nauczyciel, prosto tigr afrykański, rzuca się na niego i nos jemu odgryza. Niektóre nauczyciele, mówią, nosy takie odgryzione zjadają przed obiadem na zakąskę po wódce. Biedne dzieci ruskie w Galiczyńcu! Beznose oni, beznogie, bezszkórne, ludożercom bezwinnie na zjedzenie oddane!

Tu graf znówu łzy, jak z fontana puścił, no tak jak u niego drugiego nosowego płatka pod ręką nie było, to on sobie słonę wodą łapą po całej fizjonomji rozmazał.

— Nie płaczcie, graf — mówię ja — jeżeli wprawdzie ruskie dzieci takie męki cierpią, tak niedługo już. Wy im wprędce pomożecie.

— Koniecznie, pomożę. Na to ja i na świecie żyję, żeby oswobodzenie Słowian robić. I ty mnie, brat, pomożesz małego. Ty w Galiczyńcu był... postój, brat... beznogich ty tam widział?

— Może być, popadali się.

— A bezrękich?

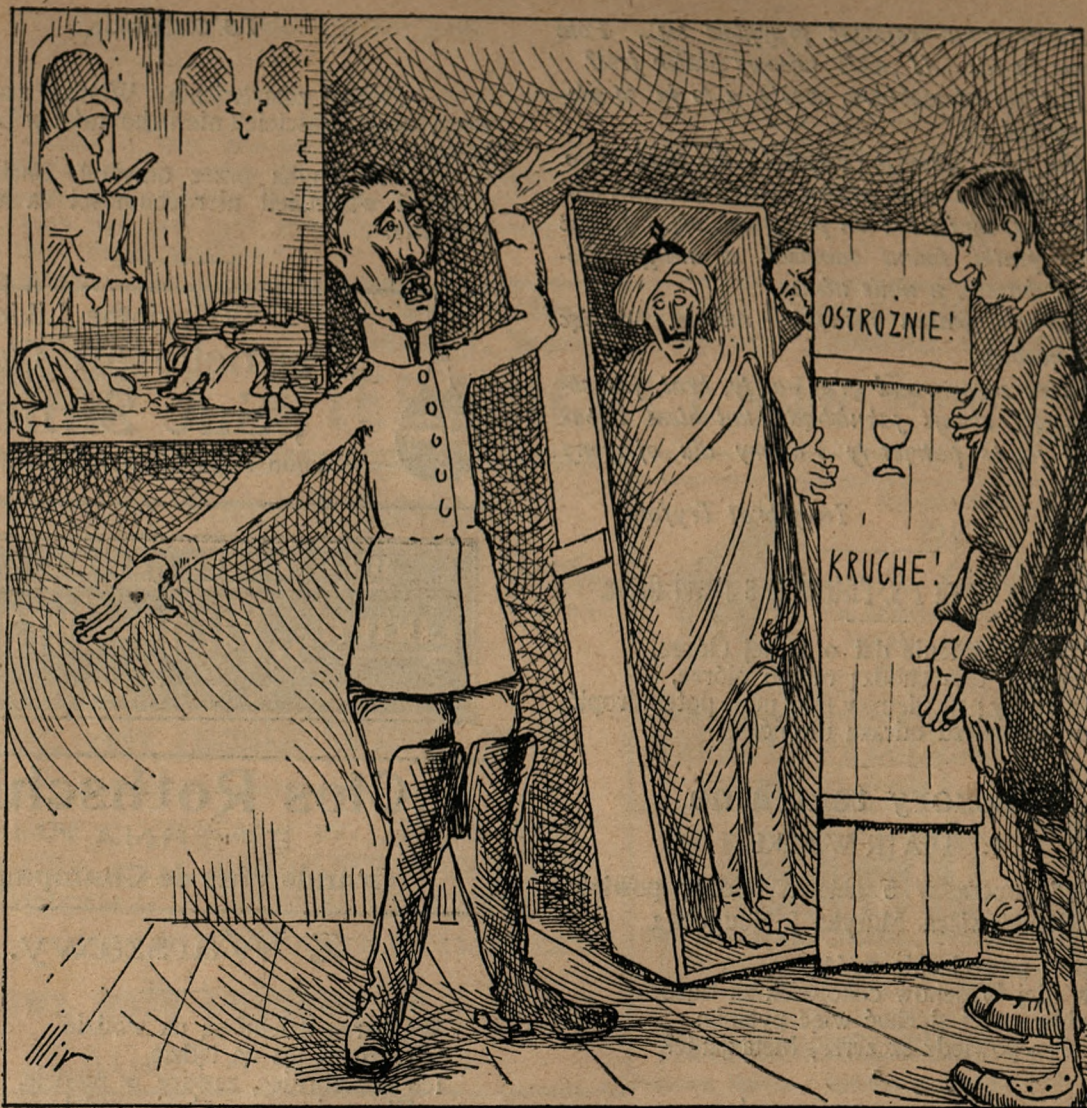
KAWIARNIA i RESTAURACJA „LOUVRE” w Warszawie Nowy-Swiat № 51,
 róg Wareckiej.
 Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że oprócz dotychczasowego lokalu na parterze, została nowourządzoną wspaniała Kawiarnia i Restauracja
na całym pierwszym piętrze. Osobne wejście od ul. Wareckiej № 1.
 Z poważaniem **ZARZĄD.**

Skład Sukna i Kortów przeniesiony na nlicę **Marszałkowska 154,** róg Królewskiej, dom Suk. Blocha

Duży wybór nowości sezonowych w dziale materiałów męskich oraz nowo utworzony oddział

TOWARÓW BŁAWATNYCH.

JANA KRAFFIA



POŻEGNANIE WILUSIA Z NASTĘPCĄ TRONU.

— A w Mecce każ wyrzucić z El-haramu posąg starego brodacza Mahometa i wstaw mój! Niech moi wierni muzułmanie wiedzą, że choć obecnie jest jeszcze ten sam Allah, co dawniej, ale prorokiem jego jestem ja!

— Nie pomnę akuratnie, no pewnie takżesamo.
 — Nu i ładnie! „L'affaire est dans le chapeau” — jak mówią Francuzy. Ty mnie, brat, samą akuratną statystykę zrób... że, znaczy, nigdzie w świecie tylu kalek niema, jak w Galiczyźnie. Bez prawej ręki — tyle to; (tu cyfrę nie niżej stu tysięcy podaj) bez lewej ręki — tyle; prawobeznogich tyle; lewobeznogich — i temu podobnych — tyle. W sumie może tobie ze 3 miljony kalek różnych wyjść. Wszyscy oni to ruskie dzieci, w małoletności polskiemu nauczycielami okaleczone.

— Fantazja u was, graf, przebogata i statystykę tę ja wam zrobię, jeżeli przykazujecie, a to my, policyjskie, po części statystyki same Jesipowy. No jeżeli okaże się, że my cyfry te prosto z palca wysosali, tak co wtedy? Jakby nam z wami nie osramić się...

— Zostaw ty, brat, napróżno słomę młócić! Jakby nie było, dokumenty to statystyczne będą, a jeżeli Polaki im albo kadety jakie nie powierzą, tak

w błoto ich, podleców, w same, jakie jest, najgłębsze. Główne, że gwałt się zrobi w Rusi szerokiej, nierozdzielnej i gniew narodny się wzbudzi. I za jednym machem na dwóch ten gniew pójdzie: na Polaków, i na Awstryjczków. A gniew narodu ważna rzecz.

— Dyplomatycznie, czort bierz, wymyślone. Wy, graf, sam najpierwszy polityk.

— Koniecznie — rzekł graf, samowolnie uśmiechając się — no nie w tem dzieło. Ot co ja tobie powiem: jeżeliby my przed japońską wojną, o ugniatańiu Ruskich w Japonii krzyczeli i narodny gniew obudzili, tak może być wojna innym chodem by poszła. Patryjotyczna by ona była i naród ochotnie szedłby ruskich Słowian od japońskiego jarzma oswobadzać. No, po nieszczęściu, ja wtedy jeszcze w politykach nie służył.

— Pojmuję ja teraz, graf, wasze głębokie myśli i cześć mam pokłon wam złożyć.

— Nu, ot, widzisz... Może być, nam kiedynie-

Sprzedaż, reparacye i wynajem samochodów. Reparacya kiszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

AUTO-GARAGE
Komecki & Perraudin
 Leszno 25, téléphon 40-16.

Skład Sukna i Kortów
JANA KRAFFIA
 przeniesiony na nlicę Marszałkowską 154, róg Królewskiej, dom Sukc. Blocha
 Duży wybór nowości sezonowych w dziale materjałów męskich oraz nowo utworzony oddział TOWARÓW BŁAWATNYCH.

bądź z *Awstryjczykami* wojować przyjdzie się... Póki co w *Dumę* ją idę. U ciebie nosowy płatek jest?

— Jest, no nieosobliwie czysty, a to ja w niego już smarkał się.

— Nu, nic... wszystko równo!... daj mi go. Może być mnie w *Dumie* płakać nad uciskaniem słownictwem wypadnie, tak on przygodzi się. Ja już dwa swoje płatki łzami zamazał a innego płótna, prócz rubaszki, u mnie niema.

— Bierzcie, wasza jasność — mówię, podając mu płatek nosowy.

— Biorę jego — rzekł grał — a ty, brat, już sobie w nosowej okazji jakniebądź kulakiem dopomóż. Rad ja, że patriot ty i ofiary dla ojczyzny nie żalujesz.

Twój brat Tryfon.

Z powodu interwiewu z p. Pietrowem o Jasnej Górze.

Pan Pietrow wyjaśnienie dał o Jasnej Górze, Różne kawałki o tem chodzą mi po piórze, Lecz nie chcąc, by pan Pietrow miał mnie potem tropić, Wolę je w kałamarnu odrazu utopić.

Wieczory teatralne.

1. TEATR WIELKI.

„*Quo Vadis*”, opera w 5 aktach, podług powieści H. Sienkiewicza. Muzyka J. Nougues'a.

Operze owej powodzenie wróża,
Lecz że w niej Włochów cokolwiek za dużo,
Wśród publiczności słychać więc pytanie:
Quo vadis? — powiedz szczerze, Metaxjanie?

2. TEATR ROZMAITOŚCI.

„*Kawiarnia*”, trzy odsłony przez Bol. Górczyńskiego.

Akt pierwszy: wilja „cyganerji” balik... kawiarnia-knajpa (krakowski Michalik), piskłeta Muzy, by dowieść, że żyją, krzyczą, śpiewają i przeważnie piją.

Akt drugi: zgoła te same przygody, młoda socjeta, czując wstręt do wody, by w abstynencji stałej nie wpaść chryje, kłóci się, krzyczy i przeważnie pije.

Akt trzeci dzieje się w tej samej sferze, lecz że socjeta jest w katzenjamerze, więc sobie wzajem wyrzutów udziela, a w końcu panna w łebek sobie strzela. Strzeliła, legła na zielonej darni i... już nie będzie chodzić do kawiarni.

3. TEATR NOWOŚCI.

„*Cygańska miłość*,” opereta romantyczna w 3 aktach Fr. Lehara. Przekładu libreta dokonali A. Kitschman i L. Śliwiński.

Cóż o tem pisać, jeżeli co rana,
Na trzy dni z góry kasa wyprzedana.

A. VERTON & Co francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów
Warszawa. Marszałkowska 11 13. telefon 93-92.

To chyba...

— Nowo zmartwienie. Władza zamknęła Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Łodzi i Piotrkowie.

— To chyba przez omyłkę! Chciała zapewne zamknąć właścicieli nieruchomości za wygórowane komorne.



Wykwintne Likieri
„Prunelle au Cognac”
„Suc Simon”
Simon Aine Chalon Sur Saôn France.

DO CZARNEJ KAWY TYLKO
LIKIER „Vichy-Curaçao”
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

„Clos Rothschild”
EPERNAY
Grands Vins de Champagne.

Z Warszawy.

Wioślarze dzielni są na wodzie
I dzielni też na lądzie,
Ich wieczornice, zawsze w modzie,
W przyjemnym płyną prądzie.

Niedzielną, pierwszą w tym sezonie,
Przepyszne miała ramy,
Przy stole na niej, w mężczyzn gronie,
Siedziały również damy.

Taka w programie zabaw zmiana
Niechybnie wszystkich wzruszy,
Bez kobiet bowiem — to rzecz znana —
Świat ciałem jest bez duszy.

Szopenowski koncert popularny
Dała Sekcja Muzyki Zbiorowej;
Na dźwięk tonów cichł szept widzów gwarny
I tęsknotą pałily się głowy.

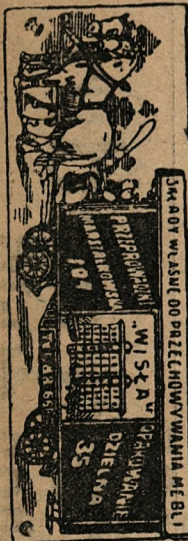
Program suty, co chwilę to zmiana:
Pogadanka, i śpiewy, i grania,
Naostatek (numer K. Pomiana)
Cudne „Marsza” Ujejskiego łkania.

Wiemy już wiemy.

— W starożytnym Rzymie były dwie klasy: tak zwani obywatele rzymscy, korzystający z pełni praw i kasta niewolników, pozbawiona najzupełniej praw. Ci ostatni nazywali się...

— Wiemy już wiemy, panie profesorze: inorodcy.

„WISŁA”
Dzielnia 35,
Telefonu № 7-79.



„WISŁA”
Marszałkowska 104,
Telefonu № 88-66.

W cukierni na Dziłki-Gass.

— Myśmy ze sobą jednak, Mojsie, parę ładnych tygodni nie gadali.

— Co w tem dziwnego? W Talmudzie stoi przecież, że jak człowiek widzi, iż na około niego dzieją się rzeczy, o których niedobrze jest gadać, to lepiej, żeby jego usta były zamknięte, aniżeli coby on sam miał zostać zamknięty.

— Co wy myślicie o tej historii z pobitym chłopakiem w Żulinie?

— Co tu jest do myślenia? To takie proste! Ile razy pan hrabia Bobryński będzie potrzebował Polaków uderzyć, to on tyle razy jakiegoś Kochańczyka w Rusi galicyjskiej znajdzie.



Burki sławuckie, Kalosze, Kurtki skórzane, Pledy, Derki, Kufry, Walizy, Nesessery. Wszelkie wyroby gumowe. Ceraty, Linoleum.

F. WIERZBICKI i S-ka Warszawa, Trębacka 10, róg Wierzbowej

TELEFON № 190-24.

Towarzystwo Wyrobów Perfumeryjnych
S. I. CZEPELEWIECKI i S-owie

Oddział Warszawski, Rymarska 16

POLECA:

Perfумы, wody kolońskie kwiatowe, mydła

w następujących zapachach:

„HANAKO“ = „IDEAL“ = „GOUT D'OR“
„ANTIQUE“ = „BOUQUET MARQUISE“
= „CAPRICE“ = „COEUR de JEANETTE“ =
„BOUQUET D'AMOUR“

oraz „Nową wodę kwiatową“ w 20 zapachach.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!



Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

A. OW CZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLEGA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperatury fortepiany i pianina.

MAGAZYN FRANCUSKI

przy ulicy Hr. Berga 8

poleca w wielkim wyborze najnowsze

ZABAWKI

Gry towarzyskie Polskie, Francuzkie, Angielskie, a mianowicie

PASTIME-PUZZLE

od 60 do 5000 kawałków

PRZYBORY KOTYLJONOWE

Prospektusy bezpłatne. Ekspedycja na Zaliczenie.

ZATWIER PRZEZ DEPARTAMENT

KOKLUSZ

radykalnie leczy syrop

TUSSOLIN

STOSOWANY PRZEZ P.P. LEKARZY

Zupełnie nieszkodliwy dla niemowląt

Sprzedaż w aptekach i skład. apt. Skł. gł. apteka J. LELEJKI, Marjańska 12.

Złoty medal Londyn 1893.

WYSTREZGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA
PROWIZORA
H.F. JÜRGENSA
BORO-TYMOLOWE-MYDŁO
PRZECIWKO POCENIU SIĘ, OPALENIŹNIEM, PIEGOM,
WĘGROM, PRYSZCZOM I ŻÓŁTYM PŁAMOM.
PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE
NAJWYŻSZEGO GATUNKU
WSZĘDZIE DO NABYCIA
1 kawał. 50 k. 1/2 kawał. 30 k.

Skład główny u H. F. Jürgensa w Moskiewie

prawdziwy przyjaciel **KOBIET**
Krem Casimi
METAMORFOZA
Sprzedano więcej
DWÓCH MILIONÓW SŁÓJKÓW
USUWA RĄDYKAŁNIE
PIĘGI, WĘGRY, PŁAMY, ZMARSZCZKI
ORAZ INNE DEFEKTY TWARZY.
ZATW. PRZEZ. DEPART. HANDLU I PRZEM.
za № 4683.
ŁĄDĄC PODPISU
Casimi

S. HISZPAŃSKI

SZEW C MĘSKI I DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.

istnieje od 1838 roku.



Z powodu otrzymania nowych reprezentacji pierwszorzędných fabryk broni wyprzedaje: 20% niżej ceny kosztu wszystkie bronie myśliwskie firm: Manufaktury Lieżskiej z lufami Cockerill, oraz firmy G. Defourny-Sevrin.

Skład broni
I. ROBERT ZIEGLER
Trębacka 10.



Cukiernia

przy ulicy Marszałkowskiej 112

S. ROSZKOWSKIEGO

przeniesioną została

na **Królewską 33** o czem Szanowną Klientelę zawiadamiam i jej się polecam.



NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU.

ZNANY ze SWOJ **ARAGO**

SKUTECZNOŚĆ ST. GÓRSKIEGO

NA WYNIŚCZCZENIE **ODCISKÓW**

WYSTRZEBAĆ NIE NAŚLADOWNICTW. Zwracać uwagę na markę ochronną GLADJATOR.

N O W O - O T W O R Z O N A

Kawiarnia — Mleczarnia

CAFE VICTORIA

Przejazd 5, dom W-go Welta

Wzorowa czystość — wyborowy nabiał. — Ceny niskie.

CODZIENNE KONCERT Najnowszy aparat elektryczno-muzyczny z Wystawy Brukselskiej 1910 r.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

OBIADY

Wielki wybór potraw po 30 Kop.

Jerozolimska 78.

Oświetlenie, Siła, telefony, dzwonki, piorunochrony, akumulatory, manometry i wszelkie reperatury

Jan Sikorski i S-ka

Al. Jerozolimska 37, tel. 9493.

Krajowa Fabryka Tutuniowa

UNION

Kołodziejskiego i Filipowskiego

w WARSZAWIE

poleca papierosy i tytonie

Skład główny: Nowy-Świat № 31, tel. 5.33.

JEDYNE KRAJOWE

Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną bezsporność polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyjątni Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliska: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 9.72 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

Pijcie znakomite Piwo i Porter

z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**
RYGASkład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.
Telefon № 33.najlepszy
KEFIR REKIERTA butelka **Koszykowa 25**
8 k. telefon 15-31.**Browar Par. W. KIJOK**

Żelazna № 59 tel. 5-96

P O L E C A

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

Prawdziwe **FAY ' A** Przeciw
sodeńskie mineralne kaszlowi
pastylki i chrypce
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.**Hurtowy Skład Win**

DOMU HANDLOWEGO

Tomasz ZANIEWICKI

został przeniesiony

na ul. Zielną № 24 tel. № 13-89

w WARSZAWIE

NAJLEPSZY PUDER
RYŻOWY**"L'ABEDZI PUCH"****TWA BROCARD & Co**DELIKATNY, NIEWIDOCZNY
I TRZYMA SIĘ DŁUGO NA SKÓRZE.**BRACIA POLAKIEWICZ**

polecają

NOWE PAPIEROSY

№ 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10 "	10 "	" "
№ 7.	10 "	7 "	" "
HELA	10 "	6 "	(żółta "
BOB	10 "	6 "	(biała "
Sport	10.	4 "	(biała i żół.).

Handel Win Towarów Kolonialnych i Delikatesów**K. ARKUSZEWSKI**

WŁAŚCICIEL

J. KUBIN

w Warszawie, Miodowa 10 telef. 24.

POKOJE GOŚCINNE.**OGŁOSZENIE DARMO** **BAR** **Marszałkowska 100.**
Bez Reklamy **Tylko mokre piwo Stryckiego.**SKŁAD TABACZNY
pod firmą **K. DOMARADZKI**Warszawa, Marszałkowska 102
HOTEL WIEDEŃSKI
Telefonu 186-79.Nadszedł świeży transport tytoni i cygar z pierwszorządnych fabryk.
Galanteria tabaczna w wielkim wyborze, wysyłka pocztą za zaliczeniem.

„ALABAstra”.

Jeden z nowych wynalazków,
(Bez litwaków, — co najrzadsze)
Figurynki, miast obrazków,
W „Alabastra” są teatrze.

Na dni szarość i jałowość,
Kiedy doła gnie uparta,
I w iluzjach dobra nowość,
Gdy istotnie czegoś warta.

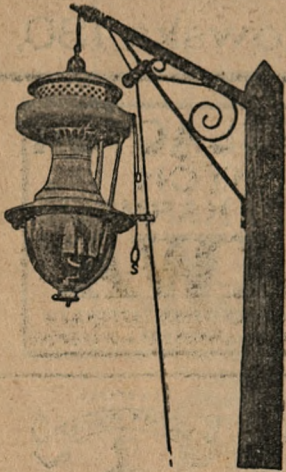
WIWAT!

Demokratyczne Stowarzyszenie
Oficjalistów handlowych,
Spełnia dwuletnie swoje marzenie,
Do ścian przeniósłszy się nowych.

Nie tylko nowych, ale i własnych,
Co rzecz stanowi doniosłą,
Więc życzym, żeby pośród chwil jasnych
Kwitło, wzmacniało się, rosło.

Karola i Maksymiljana == Najpiękniejsze Salony Fryzjerskie dla Pań i Panów. ==

JERUZOLIMSKA 39. Tel. 115.00. Wszelkie wyroby z włosów według najnowszych Żurnali. Przy kupnie nauka Czesania bezpłatnie. Do Mycia i Farbowania oddzielne pokoje. Perfumerja i Galanterja w dużym wyborze. Ceny niskie.



Niema lepszego i tańszego oświetlenia nad to, jakie dają lampy naftowo-żarowe „Auto-Lux”, samozapalające się bez filtrów, bez ciśnienia o sile 600 — 1000 św. norm.

Ustawienie i obsługa nie wymaga specjalistów.

Prospekty wysyła się gratis.

Tow. Ack. „LUX”

WARSZAWA
Plac Warecki № 1.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPIJCIE TYLKO

„Chromolin” == Hegnere

PASTĘ do OBUWIA

Wyrobu krajowego.

Sprzedają wszędzie.

Tylko pasta

ELEGANT

daje świetny połysk a jednocześnie zapewnia miękkość skórze obuwia i sprawia, że bucik pozostaje do końca lekkim.

Sprzedaż w składach aptecznych.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTNI WYSOCKIEGO.

Wybory: Oblady i Kolacja. Ceny bardzo przystępne.



BRONISŁAW KRUG

Warszawa, Bracka 18, telef. 35-47.

poleca w wyborowych gatunkach, najtaniej narzędzia lekarskie, środki higieniczne i ochronne, wyroby nożownicze.



Skład Fabryczny Fortepianów i Pianin F. J. NOWICKIEGO

przeniesiony na Królewską № 1

obecnie powiększony, poleca wielki wybór instrumentów najnowszych systemów.
FISHARMONJE M. HOFBERGA. == WARUNKI DOGODNE.

Wacław RAGO Hurtowy Skład WIN

Główny skład win Bordojskich firmy L. TAMPIER & C-ie

Warszawa, Nowo-Senatorska № 6, telefonu № 24-12.

Wina zagraniczne i krymskie jak również koniaki, likiery, araki, wódki i porter angielski po cenach niskich.

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna.

Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.

Kalendarz Krogulca

rocznik satyryczno - polityczny
na r. 1911

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH
SKŁAD GŁÓWNY: DRUKARNIA
W. CYWIŃSKIEGO NOWY-ŚWIAT № 36.
Cena 30 kop.

PIWA

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach

POLECA

Tow. Akc. Browaru Parowego

Haberbusch & Schiele

E. GESSNERA

APTEKA

w Warszawie
27 Jerozolimska 27

POLECA

stosowane przy katarze,
zaflegnieniu kataralnym,
zapaleniu dróg oddechowych,
jak również i chronicznym
krtaniowym katarze

DRAGÉES

MENTHOLI



Fabryka waflów i opłatków
W. CZERNIAWSKI
w Warszawie, Ś-to-Krzyska 7, telefon 21-41.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!

TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny
ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie ręki przy
chronicznym reumatyzmie
stawów

Długi czas cierpiełem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorującym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wie-

ku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30 z górą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkadziesiąt paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marką 5 kop. do

M. E. Trayser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, London, E. C. England.

RESTAURACJA

pod firmą

„WRÓBEL“

Mazowiecka 14.

Od dnia 1 października r. b. pod osobistym moim kierunkiem prowadzona będzie
WYGODNY I OBSZERNY LOKAL NA DOLE.
Eleganckie gabinety, duże dwie sale na zebrania towarzyskie na I-em piętrze.
Bufet zaopatrzony w doborowe zakąski i napoje. **WIECZOREM MUZYKA.**
Smaczna i zdrowa kuchnia. Pilsner z beczki. Z czem się poleca Sz. Publiczności **Antoni Czapiewca.**

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 8 rb. Administracja ogłoszeń „Mucha”: Leopoldyna 20 m. 7, telefon 115-01.

Redaktor i Wydawca **Władysław Buchner.** Telefon 118-00.

Druk **A. Michalskiego,** Chmielna 27. Telefon 27-15.

WYRABIA
wódki słodkie
i wytrawne
różnych smaków
rummy araki
i likiery.

Dystylarnia Parowa
F. JANKOWSKIEGO
Marszałkowska 130.



DLA KASZLĄCYCH
i OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARMELKI
„LELIWA“

W WARSZAWIE, ZIEĆNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNI: APTEKACH
WYSTRZEGAC SIĘ NASŁADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKE FABR. NA OPANOWANIU



„LEHGAESOR.”

Papier Poudre

Jedyny prawdziwy angielski puder w książeczkach z powyższą marką firmy

„Papier Poudre
L-tl.”

23. Somerset Street.
London W.

USTĄC MOŻNA WSZĘDZIE.



PAPIER POUFRE, LTD.,
23, SOMERSET STREET, LONDON, W.
AND IN PARIS.

Główny skład: **S. ROŚCISZEWSKI**
Bracka 6. Warszawa.

ZNANY FRENO-GRAFOLOG
Ch. M. Sziller-Szkolnik

(autor wielu dzieł)

Piękna Nr. 25 m. 12, róg Marszałkowskiej.

Przyjmuje osoby pragnące poznać swoje „Ja” moralne, dodanie i ujemne rysy charakteru, skłonności i zdolności. Daje dokładne i określone odpowiedzi na pomyslane zapytania. Godziny przyjęć codziennie od 3 pp. do 7 wiecz. po rb. 1. Liczne odezwy i listy dziękczynne ludzi znakomitych i na wysokich stanowiskach przedstawia się życzącym sobie tego na seansach. Tamże sprzedaje skutecznego środka na porost włosów „SZILLERIN” (zioła) zatw. przez Warsz. Urząd Lek. — Paczka 28 kop. — Zamiejscowym wysyła się za 35 k. markami.



przez Warsz. Urząd Lek. — Paczka 28 kop. — Zamiejscowym wysyła się za 35 k. markami.